

Znowu zmiana – po małych, subtelnych, dopieszczonych GX50 dostajemy wyraźnie większe Studio 20. Choć w wymiarach nie przeskakują Mission SX5 ani Chario Syntar 520 R, to okazuje się, że są najcięższe – zatem „napakowane”, co robi doskonałe wrażenie, ponieważ zapowiada bardzo solidną technikę.

Paradigm ma swój wyrazisty styl wzorniczo-techniczny, wątek „designerski” splata się z „inżynieryjnym” bardzo silnie i specyficznie. Najlepsze konstrukcje firmy nigdy nie były „materiał-oszczędne” – Paradigm nie żałował zwłaszcza metalu, zarówno na kosze głośników, jak też ich układy magnetyczne. Nawet przetworniki z tańszych serii, chociaż mają kosze z tworzywa, to magnesy – dwa razy grubsze niż u konkurencji. A modele z serii Studio mają je jeszcze potężniejsze i odlewane kosze, grube na palec. Biorąc Studio 20 v.5 do ręki, trudno je złapać tak, aby nie poczuć dotyku zimnego metalu, który „opanował” prawie całą przednią ściankę. I trudno oczywiście nie poczuć ich masy.



Paradigm STUDIO 20 v.5



Terminal przyłączeniowy odlano z takiej ilości metalu, jakby Paradigm w ten sposób utyliował nadmiarowe zapasy surowców. Połowa panelu służy za tło dla tabliczki znamionowej, a w zasadzie dla logo i nazwy modelu. Od wewnątrz przymocowano zwrotnicę, lecz w dolnej części panelu, bezpośrednio do zacisków przyłączeniowych – górna nie jest wykorzystana, a szkoda, bo można by na większym luzie rozplanować elementy zwrotnicy.

Nawet wylot otworu bas-refleksu jest ciężkim metalowym odlewem przymocowanym czterema wkrętami – o takim samym obrysie jak kosz głośnika wysokotonowego, który z kolei nieco wychodzi ponad powierzchnię górnej ścianki i ku tyłowi kontynuuje go kolejny metalowy element o eliptycznym kształcie.

Boczne ścianki początkowo łagodnie, dalej zdecydowanie zbiegają się i łączą z tyłu płynnie, bez żadnej dodatkowej tylnej ścianki – „zwory”, nawet w formie szczytkowej, to najbardziej zaawansowany kształt „zaokrąglonych” obudów, co warto docenić. Ponadto lekko wypukła jest też górna ścianka. Lakierowanie na wysoki połysk na naturalnym formirze albo w wersji czarnej – jako „piano black”.

Przednia ścianka jest ciężka dosłownie i estetycznie. To już kwestia gustu... Ale osobiście wolę Paradigmy z założonymi maskownicami, zwłaszcza że w tym przypadku nie oznacza to strat w jakości brzmienia. Dobrze wiedzieć, że siedząc za nią bardzo porządne głośniki, lecz trochę tego za wiele, lepiej wzroku nie męczyć, tym bardziej, że zmysły są połączone i taki widok może wpływać na percepcję brzmienia.

Membranę przetwornika nisko-średniotonowego wykonano z anodyzowanego aluminium, w jej centrum znajduje się poślony element w kształcie pocisku („korektor fazy”), który jest jej integralną (poruszającą się) częścią. W tej sprawie konstruktorzy mają różne zdania, a w każdym razie podejmują różne wybory

– inni robią „korektor” nieruchomy (przymocowany do centrum układy magnetycznego), co zmniejsza masę membrany, pozwala na wentylację cewki, ale wywołuje szumy turbulencyjne przy dużych amplitudach i poprzez powstanie „nieszczelności” niekorzystnie zmienia parametry układu rezonansowego w zakresie niskich częstotliwości; element ten przytwierdzony do membrany dodatkowo ją wzmacnia, więc wydaje się lepiej pasować do głośników nisko-średniotonowych, a nieruchomy – do średniotonowych.

Kopułka wysokotonowa też jest aluminiowa, ale anodyzowana warstwą złota.

Głośniki łączą się z obudową za pośrednictwem tłumiących podkładek, również same wkręty nie dotykają bezpośrednio koszy, ich lby są izolowane gumowymi tulejkami.

Masywność i stabilność wylotu bas-refleksu na pewno nie zaszkodzi, a dodatkowo wzmacnia przednią ściankę.



ODBICIA NA KRAWĘDZIACH

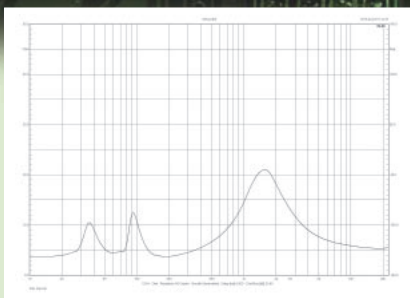
Zwykle kosze zagłębia się w wyfrezowaniach przedniej ścianki, czasami dodatkowo przykrywa pierścieniami maskującymi śruby mocujące – tutaj wszystko jest na wierzchu, mocno odstające, oryginalnie i efektownie. Ale czy akustycznie prawidłowo? Kosze chowa się w wyfrezowaniach nie tylko z powodów estetycznych – ich wystające krawędzie, zwłaszcza w przypadku głośnika średniotonowego, wywoływałyby odbicia fal, które interferując z falami biegnącymi bezpośrednio od membrany, skutkowałyby nierównomiernościami charakterystyki. Podobny, ale mniej dokuczliwy efekt wywołują ostre krawędzie samej obudowy (dlatego często się je zaokrągla), których jednak zupełnie pozbyć się przecież nie możemy. Wystające krawędzie zwykle okrągłych koszy są bardziej szkodliwe, gdyż znajdując się w stałej odległości od centrum membrany („na promieniu”), generują rezonans fal o ustalonej długości, a więc i częstotliwości. Dlatego wystające okrągłe kosze byłyby tak grubym błędem w sztuce, jak one same, ale kosze Paradigma nie są okrągłe, co w dużym stopniu redukuje problem. Drugim krokiem jest przygotowanie takiej maskownicy, której gruba ramka ma tworzyć jakby przedłużenie koszy aż do zewnętrznych krawędzi. To już dawny pomysł tej firmy i miał on odwrócić typową sytuację – zwykle przy głośnikach „zlicowanych” z frontem najlepsze

charakterystyki powstają bez maskownicy, ponieważ jej założenie oznacza pojawienie się wystających krawędzi (ramki maskownicy); u Paradigma przeważnie okazywało się jednak, że jest nie lepiej, ale... inaczej. Maskownica, co prawda, maskowała wystawianie kosza, ale wprowadzała własne, chociaż delikatniejsze, niż zwykle, krawędzie – jak wyglądają charakterystyki z maskownicą i bez niej, można zobaczyć w naszym laboratorium. Dlatego w najnowszej wersji producent wprowadził modyfikację – obecna konstrukcja ma być zestrojona tak, aby dobrze grała zarówno z maskownicą, jak i bez niej. Oczywiście pewnymi „ruchami” w zwrotnicy można oddziaływać na nierównomierności charakterystyki, wywoływane przez wspomniane odbicia, i być może pod tym kątem podjęto jakieś działania, a być może „modyfikacja” dotyczy samego objaśnienia „zastanego” stanu rzeczy.

Heavy metal świat.



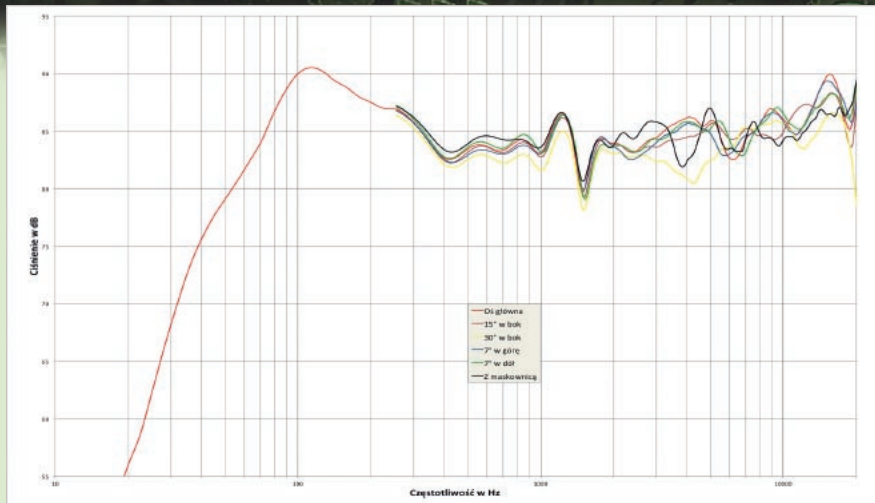
Laboratorium Paradigm STUDIO 20 v.5



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Według informacji producenta, impedancja Studio 20 jest „kompatybilna z 8-omami”; to tak jakby napisać, że „wino jest kompatybilne z czerwonym mięsem”, a potem się okazało, że wino jest białe, nie czerwone... Ale nikt nie napisał, że wino jest czerwone, a tym bardziej, że „znamionowo czerwone”, i ostatecznie białe wino wypite do czerwonego mięsa... nic się nie stało, niektórzy tak lubią, wszyscy zdrowi. Studio 20, „kompatybilne z 8-omami”, to konstrukcja o impedancji znamionowej 4 omów, 3,5-omowe minimum przy ok. 200 Hz (a także przy 10 Hz) nie daje w tej kwestii już żadnego wyboru. Bo jeżeli jest białe, to nie jest czerwone.

Również ciekawie, ale już sensownie i rzetelnie, przedstawiana jest czułość. Najpierw wyjeżdża 90 dB. Od razu wiadomo, że za dużo... ale w nawiasie jest dopisek: „87 dB komora bezechowa” – i w naszym pomiarze, symulującym warunki komory bezechowej, uzyskaliśmy właśnie tyle! Swoją drogą, to



Rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

wyśmienity wynik dla konstrukcji podstawkowej, para z ciężkich Paradigmowych magnesów nie idzie w gwizdek. Podawanie wartości o 3 dB wyższej odnosi się do warunków teoretycznej „półprzestrzeni” lub w praktyce do działania w pomieszczeniu odsłuchowym, gdzie odbicia od ścian zwiększają ciśnienie akustyczne docierające do słuchacza. Tym też można wyjaśnić „różnicę zdań” między wynikami naszych pomiarów a danymi producentów, my stosujemy metodę „klasyczną”, a oni taką, która daje bardziej obiecujące wyniki...

Charakterystyka przetwarzania jest ładna, zrównoważona i stabilna, z lekkim wznoszeniem

ku wysokim częstotliwościom i wzmocnieniem okolic 100 Hz; spadek -6 dB pojawia się przy 60 Hz, niezbyt nisko, ale to po części koszt wysokiej efektywności (wysokiego strojenia bas-refleksu, do 60 Hz). Z maskownicą charakterystyka jest trochę bardziej pofalowana, ale porządna.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Efektywność (1 W/1 m) [dB]	87
Rek. moc wzmacniacza [W]	15-180
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	37 x 22,5 x 33,5
Masa [kg]	10,7

ODSŁUCH

Wychodząc z grupy „brytyjskiej”, przechodzimy do firmy kanadyjskiej, a więc mającej jakies konotacje z Imperium... przynajmniej pośrednie i historycznie, bo raczej nie brzmieniowe. Firmowy styl jest tu zupełnie inny, od dawna i konsekwentnie. Niemal zawsze, na tle dowolnej konkurencji, mniejsze i większe kolumny Paradigma brzmią wyjątkowo dynamicznie, nie żałując mocnych uderzeń, nie tylko na skrajach pasma – ostatnia generacja serii Monitor (tańszej od Studio) przyniosła „unormowanie” charakterystyki przetwarzania. Z kolei Paradigmy z wyższej półki, nawet gdy pozwalały sobie na podkreślenie basu i wysokich tonów, przede wszystkim imponowały zwartością, wewnętrzną siłą, zwinnością i szybkością ciosów. To brzmienie, które muzykę napędza i nakręca, a nie tonizuje. Paradigmy nie szukają okazji do melancholii. Co nie znaczy, że są „gatunkowo” jednostronne; sprawdzą się w każdej muzyce, przynosząc dźwięczność i blask zarówno rockowym gitarom, skrzypcom, jak i trąbce, a basowy konkret zarówno stopie perkusji, jak i kontrabasowi. Trzeba tylko zdecydować się na tę drogę, na ten sposób obcowania z muzyką – bezpośredni, emocjonalny, nieuciekający od ostrzejszych dźwięków.

Metaliczność pojawia się tak często, jak często jest ku temu dobra okazja – ale już nie bez okazji; naprawdę można nabrać przekonania, że to właśnie jest prawidłowe, wierne przetwarzanie i odtwarzanie – gdy słyszymy energię blach, trudno zaprzeczyć, że inne głośniki ten ważny przeciw element wydelikacają, a więc... fałszują. Ostatecznie nawet Studio 20 nie emitują takiej energii jak naturalny instrument, ale zmierzają w tym kierunku, a nie odwrotnym. Mimo że środek pasma „teoretycznie” (zgodnie ze zmierzoną charakterystyką) nie jest eksponowany, a raczej odwrotnie: wokale są oddawane z zaangażowaniem, opartym nie na podgrzaniu i przybliżeniu, ale na podkreśleniu ich indywidualnych „nerwów”, artykulacji, oddechu – dobrze słycać wysiłek, stres albo luz artysty. Studio 20 potrafią wejść właśnie w tę sferę, choć nie grają szczególnie subtelnie, mięciutko i ciepłutko.

Patrząc na kolumnę z lewej strony, mogłoby się wydawać, że źle spasowano kosz wysokotonowego i „nakładkę” na górnej ściance, ale kolumna prawa „wyjaśnia”, że przygotowano miejsce na ramkę maskownicy.

STUDIO 20 v.5

CENA: 4400 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK
www.polpak.com.pl

WYKONANIE

Najcięższe w teście, uzbrojone w bardzo solidne przetworniki, eksponujące masywne kosze. Sama „skrzynka” wysmienita, boki wygięte aż do ich niewidocznego połączenia z tyłu. Bez maskownicy efektowne, z maskownicą eleganckie.

PARAMETRY

Charakterystyka zrównoważona i stabilna na różnych osiach pomiaru, z lekkim wyeksponowaniem „średniego” basu, spadek -6 dB przy ok. 50 Hz.

BRZMIENIE

Dynamika, kontur, szybkość, siła, blask. Wyśmienite wnikanie w „nerw” muzyki, bez tworzenia własnych klimaczków.

